Zmiany w BDOT500 i GESUT z punktu widzenia prowadzących bazy

Powiaty w obliczu aktualizacji

Co o zmianach w bazach danych obiektów topograficznych czy geodezyjnych ewidencjach sieci uzbrojenia terenu wprowadzonych ubiegłorocznymi rozporządzeniami sądzą PODGiK-i? Czy rozpoczęły już aktualizacje istniejących baz?

Paweł Harmata

Rys. 1. Obiekty BDOT500 i GESUT na terenie Kępna

Konieczność posiadania przez powiaty baz BDOT500 i GESUT spowodowała w ostatnich latach wysyp przetargów związanych z ich tworzeniem i aktualizacją. Znaczna część baz już istnieje, teraz jednak należy je dostosować do obowiązujących przepisów. Jak twierdzi GUGiK, zmiany te powinny być wykonywane automatycznie (wkrótce przekonamy się, czy tak będzie w istocie), a czas na dostosowanie baz do aktualnych aktów prawnych mija z końcem br.

W GEODECIE 3/2022 nakreśliłem punkt widzenia geodety wykonawcy tworzącego takie bazy. Podzieliłem się swoim doświadczeniem w tym zakresie, przybliżyłem praktyczne różnice wynikające z nowych przepisów oraz zwróciłem uwagę na problemy, jakie pojawiają się podczas wykonywania takich zleceń. Pora zatem na przedstawienie punktu widzenia drugiej strony, czyli problemów, z którymi borykają się osoby prowadzące bazy w PODGiK-ach, oraz nastawienia, jakie im towarzyszy.

Bazy na różnym etapie

W korespondencji z powiatowymi ośrodkami dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej starałem się dowiedzieć, jak wygląda sytuacja z zakładaniem baz BDOT500 i GESUT na terenie ich działania i czy pojawiają się jakieś problemy podczas tworzenia tych baz. Interesowało mnie, jak wygląda współpraca z lokalnymi geodetami w zakresie wymiany danych. Prowadzący bazy zostali zapytani, jak zapatrują się na nowe przepisy i czy oprogramowanie, z którego korzystają, jest do nich dostosowane, a także jak ma wyglądać proces aktualizacji baz. Nie bez znaczenia są również ewentualne koszty związane z doprowadzeniem baz do zgodności z obowiązującymi przepisami.

Swoimi spostrzeżeniami podzielili się przedstawiciele starostw powiatowych z: Bielska-Białej, Kępna, Krakowa, Zielonej Góry i Żywca. Informacje, jakie otrzymałem z kilku ośrodków, wskazują na różnice pomiędzy przepisami prawa a praktyką.

W powiecie krakowskim nie wszystkie jeszcze dane zostały przetworzone do przedmiotowych baz. Na terenie powiatu żywieckiego są założone bazy BDOT500 dla dwóch obrębów, a GESUT dla jednego. W BIP nie podano jednak informacji o ich założeniu, czego wymaga prawo. W powiecie zielonogórskim baza BDOT500 jest prowadzona od 2010 roku. Nie została ona formalnie założona, w przeciwieństwie do GESUT, gdzie 3 obręby już mają założoną bazę, a dla kolejnych 12 stanie się to jeszcze w tym roku. Na czoło wysuwają się tutaj powiaty bielski i kępiński, które mają pełne bazy, z drobnym zastrzeżeniem dotyczącym tego drugiego. – Bazy prowadzone są dla wszystkich obrębów powiatu, jednakże nie dla wszystkich są „pełne". Dla tych z „niepełnymi" bazami prowadzona jest tzw. hybryda rastrowo-wektorowa sukcesywnie uzupełniana obiektami wektorowymi – tłumaczy geodeta powiatowy z Kępna Maciej Tobias. Widać zatem znaczne różnice pomiędzy PODGiK-ami w zaawansowaniu prowadzenia baz. I na pewno przed wieloma z nich jeszcze sporo pracy.

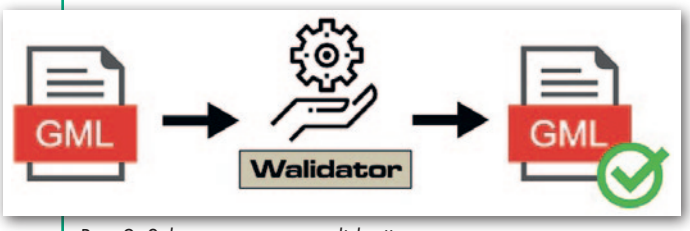

Rys. 2. Schemat procesu walidacji

Trudności z prawem i gestorami sieci

Ośrodki nie sygnalizują większych kłopotów przy tworzeniu baz BDOT500 i GESUT. Na drobne problemy z pozyskiwaniem danych od branż zwraca uwagę Jolanta Jurasz, geodeta powiatowy z Żywca.

W przypadku powiatu bielskiego utrudnienia wynikają przede wszystkim z korowodu przepisów. – Tworzenie baz danych rozpoczęło się w 2009 r. i można powiedzieć, że trwa cały czas ze względu na zmieniające się przepisy prawa. W szczególności baza GESUT była pierwotnie tworzona na podstawie instrukcji G7, a później dostosowywana do kolejnych rozporządzeń z 2013 i 2015 roku. Obecnie wymaga dostosowania do rozporządzenia z 2021 roku – wyjaśnia geodeta powiatowy Ewa Sikora. Potwierdza ona również kłopoty podczas uzgodnień z gestorami sieci. – Był problem z małymi firmami i spółkami wodnymi, które nie posiadały własnej ewidencji ani map z przebiegiem sieci. Firmy te nie odnosiły się do przedstawionego projektu lub akceptowały go bez uwag. Z kolei w firmach, które prowadziły własną ewidencję na podstawie szkiców wykonawczych z realizacji sieci (sporządzonych przez wykonawcę prac budowlanych), przebiegi nie zgadzały się z projektem ba-

zy GESUT przygotowanym na podstawie operatów przyjętych do PZGiK. W takich przypadkach, w szczególności przy sieci gazowej, to operator sieci musiał wskazać prawidłowy przebieg i rozstrzygnąć, które materiały (branżowe czy geodezyjne) obrazują rzeczywisty przebieg sieci bądź przyłącza – zaznacza przedstawicielka powiatu bielskiego.

Prowadzący bazy zgłaszają zatem komplikacje głównie w zakresie uzgodnień branżowych. Mogę tutaj dodać ze swojego doświadczenia, że tego typu problemy pojawiały się również w relacjach wykonawca – gestor sieci. Wynikały one w dużej mierze z różnego nazewnictwa, jakości prowadzonych baz czy formatu, w którym dane branżowe były utrzymywane.

Na linii PODGiK – wykonawca

Czas na kilka zdań o współpracy między ośrodkiem a wykonawcą. Temat ten wzbudza wiele emocji, co widać m.in. na forach dyskusyjnych. Wykonawcy geodezyjni często zwracają uwagę na nieprawidłowości, zawyżone wymagania czy niejasne wytyczne ze strony ośrodków. Natomiast PODGiK-i wymienione w tym artykule zasadniczo nie uskarżają się na poziom współpracy. Dominuje pogląd, że przebiega ona płynnie i nie ma z nią większych problemów.

Pewne rozbieżności występują jednak w przypadku formatu wymiany danych. Standardem powinien być GML i coraz częściej tak się dzieje, ale nie wszędzie i nie zawsze. Powiat bielski udostępnia dane w obowiązującym formacie GML oraz uzgodnionym KCD. Choć geodetom zaoferowano nieodpłatnie oprogramowanie do obsługi formatu KCD, niewielu z tego korzysta. W powiecie żywieckim nie wymaga się od geodetów plików różnicowych i modyfikujących, a bazy aktualizuje na podstawie przekazanych plików TXT. W Kępnie do tej pory stosowany jest GIV – format natywny systemu GEO-INFO, a pliki GML praktycznie nie są przekazywane. Z kolei geodeta powiatowy z Krakowa Anna Skórka informuje, że niektórzy geodeci poza GML-em przekazują również pliki KCD.

Można więc odnieść wrażenie, że format GML traktowany jest z dystansem i przez ośrodki, i przez wykonawców. Wynika to pewnie w dużej mierze z braku właściwych narzędzi do walidacji danych. Tutaj pewne nadzieje daje konkurs GUGiK na opracowanie walidatora GML. 21 marca minął termin nadsyłania prac konkursowych. Teraz czas dla komisji na sprawdzenie walidatorów i wybranie zwycięskiego. I niechby okazał się on kamieniem milowym w obsłudze formatu GML.

```
<simpleType name="GES_PrzebiegType">
  <annotation>
    <documentation>Przebieg przewodu.</documentation>
  </annotation>
  <restriction base="string">
    <enumeration value="p">
      <annotation>
        <appinfo>
          <gml:description>podziemny</gml:description>
        </appinfo>
      </annotation>
    </enumeration>
    <enumeration value="z">
      <annotation>
        <appinfo>
          <gml:description>naziemny</gml:description>
        </appinfo>
      </annotation>
    </enumeration>
    <enumeration value="n">
      <annotation>
        <appinfo>
          <gml:description>nadziemny</gml:description>
        </appinfo>
      </annotation>
    </enumeration>
  </restriction>
</simpleType>
```

Rys. 2. Fragment schematu aplikacyjnego GML pokazujący możliwy przebieg przewodu

Podejście do nowych przepisów

Przedstawiciele powiatów zwracali uwagę na kwestie oprogramowania, które jest na bieżąco dostosowywane do nowych przepisów (Żywiec), nie w pełni dostosowane lub w trakcie dostosowywania (Zielona Góra, Kępno, Bielsko-Biała). Podobnie sytuacja wygląda w przypadku ośrodka powiatu krakowskiego, który w związku z tym do czasu wdrożenia zaktualizowanego oprogramowania działa według dotychczasowych przepisów.

O samych regulacjach prawnych wypowiadano się oszczędnie. – Uznajemy, że wejście w życie nowych przepisów było nieodzowne. Temat jest jednak bardzo obszerny – pisze geodeta powiatowy z Zielonej Góry Waldemar Surma. Maciej Tobias ze Starostwa Powiatowego w Kępnie wylicza wątpliwości, które mogą wynikać z nadmiernego uproszczenia przepisów, a powstają na linii PODGiK – wykonawcy prac geodezyjnych. Brakuje mu m.in. zapisów, z których można jasno wywnioskować, co jest dla geodety obowiązkowe do wykonania, a co nie. Z pełną aprobatą spotyka się natomiast w powiatach sama konieczność cyfryzacji.

Akcja konwersja

Na temat aktualizacji baz do nowych przepisów więcej będzie można powiedzieć po okresie przejściowym, jednak już teraz pojawiają się pewne różnice pomiędzy ośrodkami dotyczące podejścia do zmian czy ponoszonych w związku z nimi kosztów. Przykładowo ośrodki pracujące w systemie GEO-INFO otrzymały informację, że proces aktualizacji jest w fazie opracowywania jej mechanizmów, a sama aktualizacja w większości przebiegnie automatycznie.

Starostwo Powiatowe w Żywcu informuje, że proces aktualizacji już się rozpoczął i będzie prowadzony w sposób automatyczny, a ośrodek nie poniesie żadnych dodatkowych kosztów z tego tytułu. Inaczej kwestie finansowe widzą natomiast pozostałe jednostki. Przedstawiciel starostwa zielonogórskiego pisze, że „za przeprowadzenie konwersji baz danych starostwo po raz kolejny na przestrzeni ostatnich kilku lat będzie musiało ponieść koszty".

Geodeta powiatowy z Kępna twierdzi, że „aktualizacja oprogramowania będzie bezpłatna, tj. PODGiK nie poniesie dodatkowych kosztów, natomiast sam proces konwersji baz danych już tak". Z kolei Ewa Sikora mówi, że dostawca oprogramowania nie wskazał dotychczas daty dostosowania oprogramowania do nowych przepisów oraz nie zajął stanowiska, czy konwersja danych odbędzie się w ramach opieki technicznej, czy też w ramach odrębnej umowy. Zwraca przy tym uwagę na brak okresu przejściowego dla danych przekazywanych w operatach technicznych do czasu dostosowania bazy danych w ośrodku dokumentacji.

Na rynku funkcjonuje wiele rozwiązań programistycznych, z których mogą korzystać ośrodki. W związku z dużą konkurencją wydaje się, że producenci powinni ciągle rozwijać swoje produkty i sprawiać, by były coraz bardziej przyjazne w ogólnym odbiorze i wprowadzaniu obiektów do baz. Wiadomo, że nie wszystko da się zrobić za darmo, ale niektórzy wykorzystują swoją pozycję do czerpania dodatkowych korzyści kosztem powiatów, czemu oczywiście sprzyja jeszcze duża niepewność prawna.■